



Bardzo często próbujemy zachowywać się kulturalnie wobec Pana Boga, żeby przypadkiem Mu nie przeszkadzać. Podejmujemy więc działania na własną rękę, ale rezultaty bywają rozczarowujące.

Ewangeliczny Jair zrobił odwrotnie – nie zważał na to, co powiedzą inni, kiedy z wiarą błagał Mistrza, by uratował od śmierci jego córkę.

Jezus był otoczony tłumem ludzi. Wielu przyszło z ciekawości, w pogoni za sensacją, a inni, aby spotkać Boga i zmienić życie. Jezus nie postrzegał tłumu jako zbiorowiska ludzi, ale zawsze dostrzegał pojedyncze osoby z ich unikalną historią, dlatego nie przywiązywał wagi do tego, że Jair był przełożonym synagogi. Dzisiaj także Jezus patrzy na każdego z nas z wielką troską i miłością.

Nie bój się, wierz tylko!

Wpisany przez TOMASZ32-VAD

niedziela, 07 lutego 2016 22:22 - Poprawiony niedziela, 07 lutego 2016 23:12

On jest życiem

Jair cierpiał, gdyż jego córka była bliska śmierci. Z pewnością słyszał wcześniej o Jezusie. W synagodze wśród uczonych w Piśmie i faryzeuszów zachowanie Mistrza z Nazaretu było szeroko komentowane. Wbrew uprzedzeniom i lękom mężczyzna upadł na kolana przed Chrystusem i ze łzami w oczach prosił Go o pomoc. Chociaż doświadczał rozpacz, wypełniała go pokora. Dostrzegał, że wszystko, na czym się dotychczas opierał, było nieskuteczne i zrodziło bezradność. Takie sytuacje otwierają na wiarę i osobiste spotkanie z Jezusem, który jest życiem.

Boża rzeczywistość

Gdy przełożonemu synagogi doniesiono, że sprawa jest nieaktualna, bo jego córka już umarła, Jezus zachęcił go do przyjęcia postawy wiary – powiedział: „Nie bój się, wierz tylko!” (Mk 5, 36).

Nie bój się, wierz tylko!

Wpisany przez TOMASZ32-VAD

niedziela, 07 lutego 2016 22:22 - Poprawiony niedziela, 07 lutego 2016 23:12

Zdumiewająca jest wiara Jaira. Choć inni podpowiadali mu, żeby zrezygnował i nie przeszkadzał Nauczycielowi, on już spotkał Boga i teraz tylko w Nim pokładał nadzieję. Mimo że wyglądało to absurdalnie, poszedł z Jezusem do swojego domu z sercem pełnym wiary i gorąco prosił o cud. Nie patrzył już na rzeczywistość swoimi oczami, ale oczami wiary. Gdy dotarli na miejsce, Chrystus stwierdził, że dziewczynka nie umarła, tylko śpi (zob. Mk 5, 39). W Bożych oczach wszystko wygląda zupełnie inaczej, niż nam się wydaje.

Narzędzie miłosiernego Pana

Pewna wierząca lekarka opowiadała mi kiedyś, że w jej bloku w czasach PRL-u mieszkało pięciu funkcjonariuszy bezpieki. Mieszkańcy bardzo się ich bali. Tak się złożyło, że w niewielkich odstępach czasu każdy z nich poważnie zachorował, a ona pierwsza i jako jedyna udzieliła im pomocy. Gdy się nimi opiekowała, nigdy nie mówiła im o Bogu, tylko z miłością realizowała swoje powołanie, spełniając uczynki miłosierdzia, choć dobrze wiedziała, kim byli. Na koniec tylko jeden z nich nie zdążył poprosić o sakramenty przed śmiercią.

Jak widać, każdy z nas – na wzór Jaira – może stać się narzędziem miłosiernego Pana, który przychodzi, by ulżyć cierpiącym, umacniać słabych i chorych.

Nie bój się, wierz tylko!

Wpisany przez TOMASZ32-VAD

niedziela, 07 lutego 2016 22:22 - Poprawiony niedziela, 07 lutego 2016 23:12

AUTOR: **Ks. Łukasz Wiśniewski MIC**

ŹRÓDŁO:

